

## Przed premierą „Edypa”

# Bogowie na Plantach

Syreny wabiły śpiewem, Parys rozdawał złote jabłka, a wyrocznia delficka przepowiadała przyszłość. W ten sposób Łaźnia Nowa zapowiadała listopadową premierę spektaklu „Edyp”.

W niedzielę na Plantach nowohucki teatr Łaźnia Nowa lansował modę na antyk. Do opalających się na ławkach par dosiadał się oślepiiony Edyp – sprawca całego zamieszania. Niedzielny happening Łaźni poprzedza bowiem premierę spektaklu opartego na sztuce Sofoklesa. Wystąpią w nim zarówno zawodowi aktorzy (Edypa zagra Jakub Palacz), jak i amatorzy. Koryfeuszem będzie 15-letni Kamil Gidlewski, a chór utworzą wyłonieni w castingu mieszkańcy Nowej Huty. Premiera planowana jest na 8 listopada.

Wczoraj na Plantach przybrani w wieńce z suchych liści „opowiadacze mitów greckich” snuli historie porwania Europy, narodzin Hermesa i walki Kadmosa ze smokiem. Ta ostatnia szczególnie wciągnęła pana Jerzego. – *No właśnie, zmiążdżył mu łeb* – powtarzał za gawędziarzem. – *Wiedziałem to, tylko zapomniałem. Bo ja dawniej dużo różnych książek czytałem. A teraz elegancko sobie wysłuchałem* – dziękował opowiadaczowi.

Czterech panów w beretach i szaroniebieskich chałatach zachęcało do wrzucania swoich trosk i zmartwień do olbrzymiej metalowej puszkii Pandory. – *Puszka zostanie zalutowana i ósmego listopada spocznie w betonowym sarkofagu przed Łaźnią Nową. A wtedy wszystkie problemy znikną* – obiecywali. Na dnie pojemnika leżał już stos karteczek: „Za dużo pracy”, „Za niskie emerytury, trudno wytrwać do pierwszego”. Ktoś wrzucił też pełną butelkę coca-coli. – *Widocznie go unieszczęśliwiła. Pewien człowiek chciał nam oddać sweter, bo przynosił mu pecha. A tamci panowie butelkę*



Układanie tangramu, czyli greckiej łamigłówki logicznej  
Fot. Anna Kaczmarz

*wina „Patyk”, ale się rozmyślili. Stwierdzili, że jednak daje im trochę radości* – relacjonował jeden z tragarzy puszeki. – *Kartki braknie, jak zacznę wszystkie problemy wypisać. Bo ja mam i kłopoty zdrowotne, i takie inne, osobiste* – wzdychała pani Irena, wypełniając podsuniętą jej karteczkę, która zaraz wylądowała w puszcze. – *Tylko, żeby się jakaś Pandora nie znalazła. Najlepiej ją też od razu zamknijcie* – radziła.

Bardziej zadowoleni z życia pod okiem Sfinksa zmagali się z tangramem, czyli grecką łamigłówką, polegającą na układaniu zadanych obrazków z figur geometrycznych. Oblegano także wyrocznię delficką. – *Zapytałem, gdzie będę dzisiaj spał, bo okazało się, że mam problemy z noclegiem w Krakowie* – mówił Adrian. Wyrocznia odrzekła optymistycznie: „Nawet najdłuższa noc nie trwa wiecznie, przyszłość jaśnieje blaskiem świtu”.

(KK)